

Wysypisko trujących substancji w Szopienicach?

Autor: LJ
23.10.2011.
Zmieniony 23.10.2011.

Pan Gerard Sacherski, pomysłodawca utworzenia muzeum cynku na terenach byłej huty Uthemann w Szopienicach, przesłał nam niepokojące wiadomości o utylizacji odpadów na terenach, które w przyszłości mogłyby stać się parkiem rekreacyjnym o znaczeniu ogólnopolskim, a nawet europejskim. Nasze VI Liceum wielokrotnie wspierało ten pomysł, a nawet zaprojektowało zagospodarowanie terenów pohnitnicznych. Teraz niepokoiemy się utylizacją toksycznych odpadów w miejscu planowanych terenów rekreacyjnych. W artykule dwie publikacje, jakie ukazały się w regionalnej prasie.

Autorką obu tekstów jest Anna Malinowska.
Ludzie się boją, że zakład brudzi

POD PATRONATEM GAZETY WYBORCZEJ

Mamy doświadczenia degradacji naszej dzielnicy - zoszczą się mieszkańcy Szopienic, gdzie działa zakład utylizacji odpadów. Jego działalnością zainteresowała się policja. Przy ul. Wołniaka, na terenach dawnej Huty Uthemanna, działa spółka Eko Harpoon-Rewital. Zajmuje się m.in. utylizacją kwasów, starych emulsji i olejów. - Ten obszar powinien zostać zrehabilitowany. Napisaliśmy wniosek do urzędu miejskiego, by powstały tu tereny rekreacyjne. Zamiast nich zwozi się tam nie wiadomo jakie śmieci - denerwuje się Gerard Sacherski ze Stowarzyszenia na rzecz Budowy Muzeum Hutnictwa Cynku.

Działalnością zakładu już zainteresowali się strażnicy miejscy. - W sierpniu patrol straży zobaczył, że z cysterny wylewają coś do studzienki kanalizacyjnej. Okazało się, że przedstawiciele spółki Rewital pozbywają się w ten sposób nieczystości powstałych w trakcie produkcji piwa w Czechach - mówi Krzysztof Król, rzecznik katowickich strażników. Na miejsce wezwano policję i przedstawicieli Biura Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

- Okazało się, że to nie pierwszy taki przypadek, więc skierowaliśmy sprawę do prokuratury - mówi Anna Wrześniak, wojewódzki inspektor ochrony środowiska.

Sprawa utknęła jednak w martwym punkcie. - Przedstawiciele Rewitalu nie złożyli jeszcze wyjaśnień. Jeśli zarzuty się potwierdzą, grozi im grzywna do 10 tys. zł, a w najgorszym wypadku ograniczenie wolności - mówi Jacek Pytel, rzecznik katowickiej policji.

Marek Kąkus, prezes zarządu spółki, podkreślił, że o postępowaniu nie ma zielonego pola. - Mamy nowoczesne instalacje, a jeśli nawet nasz pracownik wpadł do sieci kanalizacyjnej, to i tak trafiło to do naszej oczyszczalni. Ludzie powinni być nam wdzięczni, że utylizujemy rzeczy, które kiedyś rozłożyłyby się po lasach czy polach - uważa.

Monika Paca ze stowarzyszenia na rzecz rozwoju dzielnicy: - Ludzi denerwuje też hałda, która urosła w pobliżu spółki.

Kąkus: - To nie jest nasze. Ludzie mylą, że owszem, i dlatego dostają po głowie.

Kazimierz Kwaniak, likwidator huty, przyznaje, że teren pod hałdą został wydzierżawiony innej spółce. - Gromadzony tam materiał jest teraz wywożony. Hałda zniknie do końca października - zapewnia.

Toksyczna hałda truje Szopienice

20 tys. ton niebezpiecznych odpadów leży na hałdzie w Szopienicach. Zgodnie z ustaleniami Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przywieziono je do Polski nielegalnie z Czech. Sprawa zostanie skierowana do prokuratury.

Hałdę odpadów usypano w pobliżu ul. Wołniaka, na terenie dawnej Huty Uthemanna. - Widzieliśmy, jak ciężarówka na

czeskich rejestracjach zwołał jakiś czarny materia³. Nie wiedzieliśmy, czyje to ani co tak naprawdę wysypuje - mówi członkowie Stowarzyszenia na rzecz Budowy Muzeum Hutnictwa Cynku. Ha³d[±] zainteresowali Inspektorat Ochrony Środowiska.

- Nie mamy wątpliwości, że to odpady niebezpieczne, zneutralizowane kwaśne smoły powstałe z przeróbki ropy naftowej, które zostały zmieszane z materiałem węglowym - mówi Anna Wrzeński, wojewódzki inspektor ochrony środowiska. Już kropla substancji ropopochodnej może zanieczyścić metr sześcienny wody.

Ha³d[±] w Szopienicach usypano pod chmurką. Padające deszcze powoduje przenikanie niebezpiecznych substancji do gleby. Degradacji ulega więc grunt, a jeżeli substancje przedostaną się do wód gruntowych, dojdzie do katastrofy ekologicznej.

Inspektorzy przypominają, że substancje ropopochodne mogą być spalane wyłącznie przy zachowaniu rygorystycznych norm. W przeciwnym razie do atmosfery przedostaną się związki chemiczne szkodliwe dla ludzi.

Jak wyjaśnia Kazimierz Kwański, likwidator huty, teren pod ha³d[±] został wydzielony spółce Biuro Rozwoju Gospodarczego z siedzibą w Sosnowcu. - W umowie dzierżawy mam wpisane magazynowanie materiału opa³owego. Wiem, że część tego już chyba gdzieś sprzedano, bo część ha³dy zniknęła - mówi Kwański. Ze względu na to, że odpady pochodzą z Czech, o sprawie zostało już poinformowane czeskie ministerstwo ochrony środowiska. - Przekazaliśmy wniosek, by niebezpieczne substancje z powrotem trafiły do Czech. Czekamy na czeską odpowiedź - mówi Izabela Szadura, dyrektor departamentu kontroli rynku w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska.

Jeżeli szkodliwe substancje przedostaną się do wód gruntowych, dojdzie do katastrofy ekologicznej

Sławomir Starzykowski z Biura Rozwoju Gospodarczego podkreśla, że czeskie dokumenty nie mówią o odpadach - Byłem przekonany, że można im wierzyć. Zresztą my tylko wynajmujemy plac, a nasz czeski kontrahent zajmuje się zwożonym materiałem. Część rzeczywiście została sprzedana Szyz³em, że jest klient, który jest zainteresowany kupnem reszty - mówi. Aby temu zapobiec, GIO już wydał zakaz przewożenia odpadów z ha³dy na terenie naszego kraju. Sprawy zajmie się także katowicka prokuratura.